

robotniczych, wiedząc dobrze, że już go zniszczyć nie potrafią. Być może zresztą, że wtedy, gdy zgoda z losem w tym względzie zaświta w głowach sług carskich, wiele ze słów «Robotnika» stanie się ciałem i będą oni mieli inną, poważniejszą a groźniejszą dla nich, robotę — obronę siebie samych przed zemstą powstającego ludu.

ŚWIĘTO MAJOWE W WARSZAWIE

«Przedświt» nr 5, str. 6—7, z maja 1896.

Warszawa. — Gdy 1 maj przeszedł stosunkowo spokojnie, lżej musiały odetchnąć udekorowane piersi naszych satrapów, w tym roku bowiem, wobec zbliżającej się koronacji, wcale nie na rękę byłoby każde głośniejsze zajście. Zawczasu więc przedsięwzięto mnóstwo środków, mających według zdania policji zapobiec złemu. Jak zwykle, ściągnięto wojsko do miejscowości przemysłowych, postawiono na nogi armię szpiegów i policji. W Warszawie zjawilo się ich naraz tak wielu, że towarzysze mówili: «Jeżeli kto nie widział szpicla dotychczas, ten go w tym roku na pewno zobaczy!» Tak, ślepy by nawet ich dojrzał! Żandarmeria widocznie w ostatniej chwili przebrała po cywilnemu wszystkich «untierów»¹⁾ i szeregowców żandarmskich, a że cywilizowane odzienie leży na nich jak siodło na krowie i odziani byli w jednakowy prawie ubiór (co to zamiłowanie do uniform!), więc można było wytykać ich palcami. Nie brakło jednak i «praw wyjątkowych». Raczoneo naprzód zwrócić szczególną uwagę na warsztaty kolei Terespolskiej. Widocznie władzy nie w smak poszło oklejenie warsztatów proklamacjami 28 stycznia. Od tej daty bowiem wejścia do warsztatów strzegli żandarmi, których obowiązkiem było rewidować wchodzących i wychodzących robotników. Przy tej operacji sypały się na «archaniołów» kpiny a czasem i szturchańce, ale fijołki odważnie je znosili do końca. Z prowincji też ze wszystkich stron nadchodziły wiadomości, brzmiące jednostajnie aż do znudzenia: «huk szpicli i policji», «nadeszło wojsko» itd. Stanowczo twierdzić można, że święto 1 Maja nie jest już demonstracją jedynie robotniczą: rząd nasz coraz widoczniej przyłącza się do demonstracji, nadając jej więcej rozgłosu, podkreślając jej antyrządowe znaczenie.

¹⁾ Podoficerów.

Partia, jako przedstawicielka robotników, szykuje przed majem broszury i proklamacje, rząd nie pozostaje w tyle: szykuje on też swoje proklamacje — żandarmów i wojsko; robotnicy w dzień ten opuszczają fabryki, rząd w osobie swych przedstawicieli — szpiegów i rewirowych tłumnie je otacza. Kto więc z czerwonej broszury partyjnej nie dowiedział się o 1 Maju, ten z błękitnej proklamacji carskiej (żandarma) na pewno się dowie, że się dzieje coś niezwykłego, że dzień ten nie jest zwyczajny i powszedni.

Na długo przed 1 maja krążyły pogłoski, że żandarmeria na kilka tygodni przed świętem zarządzi masowe areszty i rewizje dla powstrzymania lub unicestwienia przygotowań majowych. Lecz widocznie smutne doświadczenie lutowe, gdy podobna próba nie dała żadnych rezultatów, zraziło żandarmów i partia bez żadnych przeszkód i ofiar rozpowszechniła broszurę majową i proklamację C. K. R., w większej, niż dotychczas to bywało, ilości. Proklamacja brzmiała:

Towarzysze!

Zbliża się 1 Maj, nasze międzynarodowe święto, dzień nadziei lepszej doli dla całego świata robotniczego. Porzucając w dniu tym pracę wbrew woli fabrykantów i rządów, — robotnicy wszystkich krajów dają dowód jedności, co w każdym uciskany brata swego widzi, i siły, co żadnych wrogów się nie boi. W dniu tym nieprzeliczone zastępy świętujących robią przegląd sił swoich i, stwierdzając stały wzrost potęgi robotniczej i nowe jej zwycięstwa, z niezachwianą otuchą dalej podejmują walkę o swój dobrobyt i swobodę, o nowy porządek na świecie.

Po raz siódmy w dn. 1 maja wystąpi i robotnik polski. W zgiełku codziennej pracy nad siły, pod razami despotycznego rządu najezdniczego nie zatraciliśmy poczucia swych interesów klasowych, nie staliśmy się uległymi ofiarami wyzysku i niewoli. Pomimo wszystkich przeszkód i prześladowań, zrozumieliśmy, iż zbawienie nasze leży w wytrwałej walce o swe prawa, w naszej solidarności i organizacji, w zbiorowym występowaniu przeciw wyzyskowi kapitalistów i uciskowi rządu. Niejedno zwycięstwo odnieśliśmy już na tej drodze i myśl oporu i walki coraz szersze ogarnia koła pracujących, coraz więcej liczy zwolenników, przenikając i do nędznych lepierek robotników wiejskich. Siły nasze się wzmacniają i strach ogarnia ciemieżców i wyzyskiwaczy, dlatego też coraz częściej chowają się oni za plecami kozaków i policji. Kiedy panowie polscy, dla zapewnienia sobie spokojnego używania

zagrabionych owoców pracy naszej, niewolniczo zginają karki przed tronem cara moskiewskiego — my, robotnicy, dumnie podnosimy głowy do walki z carską tyranią.

Towarzysze! I w tym roku 1 Maja porzucimy roboty, by stwierdzić naszą solidarność z robotnikami całego świata cywilizowanego, by, wbrew dzikiej tyranii rządu carskiego, głośno wypowiedzieć swoje żądania. Dzień 1 Maja daje nam dziś jedyną możliwość zbiorowego wystąpienia wszystkich robotników i zaświadczenia o rosnącej potędze naszych szeregów, — tym uroczystej więc, tym powszechniej powinniśmy dzień ten święcić.

Świętując 1 Maja, wykażemy, iż nienawidzimy dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, gdzie, kosztem nędzy i nadmiernej pracy milionów, żyją i zbogacają się nieliczne garstki uprzywilejowanych. Pragniemy zniesienia wszelkiego wyzysku i nie spoczniemy w walce, dopóki nie zaprowadzimy socjalistycznego porządku na świecie.

Świętując 1 Maja z proletariatem świata całego, upomnimy się o polepszenie dzisiejszych warunków pracy przez zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego. Świętując 1 Maja, wykażemy niezadowolenie swoje z dzisiejszej niewoli politycznej, w której carat nas trzyma, gwałtem hamując nasze kroki ku lepszej przyszłości. Chcemy mieć całkowitą swobodę w walce z fabrykantami, chcemy sami rządzić we własnym kraju, by żadna przemoc nie panowała nad nami, oddając nas na łup wyzysku kapitalistycznego.

Towarzysze! W dniu 1 Maja nasi bracia w innych krajach usłyszą, że żyjemy, że oddychamy tymi samymi, co i oni, pragnieniami. Rząd rosyjski i panowie polscy, widząc świętujące szeregi robotnicze, przekonają się, że, pomimo wiekowej niewoli, nie staliśmy się niewolnikami, że myśl nasza wolna i nie ulękniemy się żadnej przeszkody, żadnej ofiary dla osiągnięcia naszego celu. I nie będą śmieli poniewierać nami, nie będą lekceważyć naszych żądań, — bać się i ustępować nam będą zmuszeni.

Robotnicy i robotnice, my wszyscy, jednym brzmieniem wyzysku i niewoli gnębieni, w dniu 1 Maja bezrobociem wykażemy naszą jedność i siłę! Niech pustkami zaświecą fabryki, kopalnie, warsztaty, niech umilkną maszyny, a wschodzące słońce pierwszego majowego poranku powitajmy okrzykiem:

Niech żyje nasze święto robotnicze!

Warszawa, kwiecień 1896 r.

Centralny Komitet Robotniczy.

Wydawnictwa majowe w tym roku były rozpowszechnione w następujących miejscowościach: Warszawie i okolicy, Radomiu, Lublinie, Kielcach, Łodzi, Pabjanicach, Częstochowie, Zawierciu, Białymstoku, Wilnie, Strzemieszycach, Dąbrowie (Łabędzka, Warpie, Zajęc), Gołonogu, Sosnowicach, Sielcach, Niwce, Milowicach, Niemcach, Zagórz i Czeladzi. Proklamacje rozklejono: w Warszawie, Radomiu, Kielcach, Pabjanicach, Częstochowie, Zawierciu, Białymstoku i w całym okręgu Dąbrowiecko-Sosnowickim.

Jak widzimy, tegoroczny teren agitacji majowej jest znacznie szerszy, niż kiedykolwiek przed tym. Naturalny to skutek rozszerzenia wpływów partii na coraz odleglejsze i drobniejsze miasta i osady; jest to zarazem dowód, o czym pisaliśmy nieraz, że ruch socjalistyczny u nas zakorzenia się i rozrasta coraz bardziej na prowincji — tam, gdzie do niedawna wszystko spało snem martwych. Nic więc dziwnego, że, jak stwierdzają zewsząd, nigdy nie rozprawiano tak szeroko i głośno o 1 Maja, jak teraz.

Ale ilość świętujących nie odpowiedziała oczekiwaniom. W samej Warszawie świętowano w fabryce wyrobów platerowanych Weszyckiego, w fabryce Konrad, Jarnuszkiewicz i Spółka, Frageta, Norblina, w browarze Reicha (w czterech ostatnich roboty tylko częściowo były zawieszony). Oprócz tego, jak zwykle, w mnóstwie drobnych warsztatów (po 20—30 robotników) ślusarskich, szewskich, stolarskich itp. praca ustała zupełnie. Na prowincji liczniejsze świętowanie zaznaczyć można w Radomiu i Dąbrowieckim okręgu. W ostatnim tego roku doczekaliśmy się nareszcie udziału w święcie majowym tak dawno oczekiwanych, górników. Dąbrowa-Sosnowice, ze swym szybko wzrastającym przemysłem, z 40-tysięczną ludnością proletariacką — to pozycja nadzwyczaj dla nas ważna i powinszować sobie możemy, żeśmy ją zdobyli.

W Warszawie policja o 8 rano obesza wszystkie fabryki i warsztaty i zapisała nazwiska robotników, którzy się do roboty nie zjawili. Następnie o różnej porze dnia i nocy chodzili do mieszkań i «spisywali protokoły», stawiając stereotypowe pytania: «*po kakomu powodu?*» «*gdie był?*»¹⁾ itd. Na te pytania odbierali odpowiedzi w rodzaju: brzuch bolał, byłem na spacerze itd. Odpowiedzi prawie wszędzie były jednakowe.

Nareszcie słów parę o święcie majowym wśród towarzyszy Żydów. Odezwa C. K. R., w żargonie napisana, po raz pierwszy została rozklejona w Warszawie, rozrzucono też ją

¹⁾ Z jakiego powodu? Gdzie był?

po warsztatach i fabrykach, gdzie pracują Żydzi. Ruch, wywołany tym niewidzianym dotychczas zjawiskiem, był bardzo znaczny, i śmiało powiedzieć można, że całe dzielnice wiedziały o niej, czytały ją i komentowały. Liczba świętujących była nieznaczna. Najdzielniej spisali się rzeźbiarze (fach nieliczny tutaj), którzy, pomimo, że są rozrzućeni po małych warsztatach, świętowali prawie wszyscy. Dodać tu należy, że fach ten od roku prowadzi walkę bardzo uporczywą o zmniejszenie dnia roboczego. Prócz rzeźbiarzy świętowała garść kamaszników, ślusarzy (z fabryki, gdzie towarzysze ich chrześcijanie pracowali) i robotników sztucznych kwiatów.

«PAMIĄTKA MAJOWA 1896 R.
WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ
SPOD TRZECH ZABORÓW»

«Robotnik» nr 16, str. 16, z 3 lipca 1896.

Pierwszy to raz socjaliści polscy ze wszystkich trzech zaborów połączyli swe usiłowania i z powodu święta majowego w wspólnym wydawnictwie wypowiedzieli, że, pomimo sztucznie ustanowionych granic, chcą żyć wspólnym życiem jako członkowie jednej rodziny — socjalistycznej Polski. Wszystkie usiłowania rządów zaborczych, by utrwalić zapory pomiędzy Polakiem z Warszawy a bratem jego z Poznania lub Krakowa, pozostają bez skutku. Bo łącznikiem, spajającym dziś w jedną całość dzielnice Polski, jest interes i dążenia klasy robotniczej, która uznaje, że wyswobodzenie się z niewoli u najjeźdźców będzie ogromnym krokiem naprzód na drodze ku wspólnemu celowi — zwycięstwu proletariatu nad obecnym ustrojem.

Wydawnictwo zawiera również mnóstwo listów i artykułów wybitniejszych socjalistów cudzoziemców. W ten sposób złożyli oni nie tylko dowód międzynarodowej solidarności, lecz i wyrazili całą sympatię sprawie polskich robotników, którzy według słów tow. Leo z Brukseli są «taranem, rozbijającym w perzynę ostatnią zawadę dla socjalizmu». Dział ten w wydawnictwie, zatytułowany «Z międzynarodowego obozu», zawiera też wiele ciekawych danych o ruchu socjalistycznym na Zachodzie. A dla nas, robotników spod zaboru rosyjskiego, żyjących i walczących w najcięższych warunkach, dział ten